

# Trojanowska, Anna

---

## O leczniczym użyciu grzybów w XIX wieku

---

Analecta 10/2(20), 111-127

---

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Anna Trojanowska*

Instytut Historii Nauki PAN

## O LECZNICZYM UŻYCIU GRZYBÓW W XIX WIEKU

W literaturze etnograficznej drugiej połowy XIX wieku dość często poruszano zagadnienie lecznictwa ludowego. Polskie czasopisma – „Lud”, „Wisła” oraz „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” zamieszczały materiały dotyczące tej tematyki, zbierane przez korespondentów, głównie na terenach Królestwa Polskiego i polskich terenów, znajdujących się pod zaborami austriackim i rosyjskim. Wśród nich znajdowały się także informacje dotyczące leczniczego zastosowania różnych surowców pochodzenia naturalnego, między innymi wzmianki o grzybach. W czasopismach tych można odnaleźć także informacje o wierzeniach, legendach i zwyczajach, dotyczących grzybów i grzybobrania.

Znajomość otaczającej przyrody, ludowa wiedza o świecie pozwalała ludziom wsi na wykorzystywanie rozmaitych surowców leczniczych. Najczęściej były one zbierane w pobliżu miejsc zamieszkania – na polach i łąkach, w lesie. W zależności od pory roku sięgano po różne środki lecznicze, łatwo dostępne i znane każdemu. Należały do nich również grzyby, które stosowano głównie zewnątrz, do opatrywania ran i skaleczeń. Używano je zamiennie z wieloma innymi środkami pochodzenia naturalnego. Jednak niektóre gatunki grzybów ze względu na specyficzne właściwości, które im przypisywano, były niezastąpione i cieszyły się uznaniem wśród wtajemniczonych zielarzy, babek i „osób wiedzących”.

Aby właściwie zrozumieć znaczenie poszczególnych elementów lecznictwa ludowego należy odwołać się do całokształtu tradycyjnej wiedzy o otaczającym świecie. Choć światopogląd ludowy, intuicyjny i przesycony religijnością często odbiegał od naukowego widzenia świata, był to spójny i logiczny system wierzeń i wyobrażeń, w którym każdy obyczaj i każde zwyczajem uświęcone zachowanie znajdowało swoje wytłumaczenie i mieściło się w określonym porządku<sup>1</sup>.

Aby odnaleźć miejsce przypisane grzybom w kulturze tradycyjnej należy prześledzić legendy i wierzenia z nimi związane. Choć dziś pozostały one jedynie w formie szczątkowej, XIX-wieczna literatura etnograficzna dostarcza charakterystycznych przykładów. Należą do nich między innymi legendy o pochodzeniu grzybów. Na terenach polskich występowały one w różnych wersjach, lecz w większości główny wątek był identyczny i mówił o czasach, w których Jezus wędrował jeszcze po ziemi i nawracał ludzi. W tych wędrownkach często towarzyszył mu św. Piotr, a czasem również św. Paweł lub Jakub. I tak wędrując kiedyś razem, Chrystus polecił św. Piotrowi kupić chleb, lecz nie jeść go. Jednak święty Piotr zmęczony i głodny nie mógł oprzeć się pokusie. Po kryjomu więc skubał chleb i wkładał go sobie do ust. Lecz za każdym razem, gdy miał już kawałek chleba w ustach, Jezus zadawał mu pytanie, na które św. Piotr musiał odpowiedzieć. Za każdym razem musiał więc pogryziony chleb wypluć. Świętemu żal było zmarnowanego chleba, ale Jezus pocieszył go, że nic nie poszło na zbugę, bo z wyplutego chleba będą grzyby<sup>2</sup>.

Taka jest ludowa wersja powstania grzybów, do stworzenia których przyczyniają się i Jezus i święty Piotr, czasem ze św. Pawłem. Postaci te nie są przypadkowe, bo właśnie gdy kalendarz wyznacza dzień, którego patronami są Piotr i Paweł, w polskich lasach pojawiają się pierwsze grzyby. Może się wydawać, że gdy tak święte osoby brały udział w stworzeniu grzybów, grzyby powinny służyć jedynie dla dobra ludzi. Lecz grzyby potrafią być również niebezpieczne, i groźne, i przynieść zbugę lekkomyślnym grzybiarzom. Sięgając głębiej do ludowych wierzeń, można zobaczyć, że nie przeoczono tego faktu. Otóż św. Piotr w ludowych wierzeniach nie jest tak „doskonale” święty. Tradycja ludowa przypisuje mu inną rolę, inny, nieco żartobliwy, ale i diabelski charakter, odbiegający od ogólnie przyjętego wizerunku świętości. Święty Piotr rywalizuje z Jezusem, staje więc po przeciwnej stronie, w opozycji. Jego działania najczęściej przynoszą więcej szkody niż pożytku i tylko dzięki interwencji Jezusa ludzie mogą mieć z nich jakieś korzyści. Tak jest w przypadku stworzenia grzybów. Analizując legendę dostrzega się, że powstanie grzybów obciążone jest kłamstwem, chciwością i grzechem – kategoriami przypisywanymi siłom demonicznym, które reprezentuje święty Piotr<sup>3</sup>. Grzyby mają więc w sobie pierwiastek boski i diabelski, stąd ich ambiwalencja i jednocześnie niezwykłość. Bo grzyby są niezwykle, stworzone z chleba i śliny kumulują w sobie dobro i zło. Jak chleb, który służy ludziom za pożywienie, tak i grzyby do tego celu mogą być wykorzystywane. Jednak zawierają w sobie także niebezpieczną cząstkę, szkodliwy składnik – diabelską ślinę, która może stanowić poważne zagrożenie. W wierzeniach ludowych grzyby naznaczone są magiczną mocą, dzięki swej konstrukcji – połączeniu przeciwstawnych pierwiastków oraz miejscu, w którym wyrastają. Las to miejsce niebezpieczne: „...w nich odbywają się niesłychane dziwy, po nocach

wodzi na macowce i straszy zły duch, myśliwi zakłęci gonią zwierza, a rusałki i majki kołysząc się na szczytach drzew, wabią młodzieńców i łechtaniem zabi-  
ją nieostrożnych...”<sup>4</sup>. Wystarczy przejść przez pole i przez miedzę, która sta-  
nowi granicę między przestrzenią oswojoną, uporządkowaną i w miarę bezpieczną,  
by wejść w nieoswojoną przestrzeń, strefę zagrożenia, gdzie na człowieka cze-  
kają złe duchy i gdzie mogą znajdować się „miejsca przebicia” zaświatów, z których  
nieodpowiednio przygotowany grzybiarz może nigdy nie powrócić<sup>5</sup>. Gdy trady-  
cyjne wierzenia łączyły las i rosnące w nim grzyby nie tylko z diabłem, ale  
również z zaświatami. Dlatego grzyby jako pokarm niezwykły były niezbędną  
potrawą wigilijnej wieczerzy, która jeszcze do dziś nosi znamię uczy – ofiary  
dla dusz zmarłych krewnych.

Dzięki tej niezwykłości grzyby, zwłaszcza te o niespotykanych kształtach i bar-  
wach lub niepokojących własnościach, służyły do działań magicznych. Przykła-  
dy takiego zastosowania odnajdujemy w XIX-wiecznej literaturze etnograficz-  
nej, a także przyrodniczej. Rolą tych środków było odstraszenie złych duchów  
i ochrona przed czarami: „*Bedłka womitowa (Agaricus emeticus)*, u Kluka zwa-  
na Czartopłochem, u Jundziłła *Bedłką mierzliwą*, u polskiego ludu *Żygawcem*  
[...] sprowadzająca po zażyciu gwałtowne wymioty, poświęcona w dniu Matki  
Boskiej Zielnej (15 sierpnia) lub na Boże Ciało, ma chronić od czarta i czaro-  
wników...”<sup>6</sup>. (Według Barbary Bartnickiej – Damięckiej jest to *Russula emetica*  
czyli gołąbek wymiotny)<sup>7</sup>. Gdy w domu straszyło, poświęcony czartopłoch na-  
leżało kłaść przy drzwiach, oknach i kominie, aby demon nie miał dostępu do  
domu. Niezwykłą moc miała również piestrzenica jadalna i piestrzenica po-  
marszczona<sup>8</sup>, grzyby o dziwnych, powywijanych kształtach, które poświęcone  
i noszone na piersi, chroniły człowieka od uroków<sup>9</sup>.

Częściej jednak grzyby wykorzystywano do bardziej przyziemnych celów  
– do odstraszania insektów, much i pluskiew. Ludność wsi знаła trujące działa-  
nie niektórych gatunków grzybów i potrafiła wykorzystać i te właściwości. Jesz-  
cze w początkach XX wieku powszechnie stosowano muchomorzy czerwone  
– *Amanita muscaria* jako truciznę. Gotowane w mleku lub w wodzie, zasypane  
cukrem ustawiano na talerzykach w izbach i w oborach jako trutkę na muchy.  
Robiono z nich również papkę, którą smarowano szczeliny w podłogach i ścia-  
nach aby pozbyć się pluskiew<sup>10</sup>. W tym samym celu stosowano także sromotnik  
bezwstydy – *Phallus impudicus*, grzyb który swym nieprzyjemnym, trupim za-  
pachem zwabiał muchy<sup>11</sup>.

Z grzybów przygotowywano również leki. Z muchomorów robiono prepara-  
ty służące do leczenia reumatyzmu. Choroba ta zwana „rumatyzmem” lub „arty-  
tysmem” mogła powstać z przeziębienia lub z przeciągów. Reumatyzm mógł być  
również dziedziczny, tej formie towarzyszyło ogólne „wysuszenie” organizmu.  
Chore, bolące miejsca nacierano nalewką z czerwonych muchomorów. W tym

celu świeże grzyby należało pokroić, wsypać do butelki i na dziewięć dni lub na kilka tygodni zakopać w nawozie<sup>12</sup>. Wykorzystywano także sok – esencję z muchomorów, przygotowywaną w bardziej skomplikowany sposób. Grzyby wkładano do garnka, w którego dnie była zrobiona dziura. Garnek ten okładano gałązkami, które podpalano, sok z muchomorów spływał przez dziurę do drugiego garnka, umieszczonego niżej. Esencja ta służyła jako lek na reumatyzm, „łamanie w kościach” i brak władzy w rękach i nogach<sup>13</sup>. Podobne zastosowanie miała nalewka z suszonych muchomorów, która jest sporadycznie używana do dziś. Stosowano ją zewnętrznie do nacierań i wewnętrznie, podając kilka kropli do picia<sup>14</sup>. Muchomory czerwone były także używane w leczeniu czerwonki. Chorem podawano je po ugotowaniu<sup>15</sup>. Stosowano także nalewkę z muchomorów. W tym przypadku istotny mógł być czerwony kolor grzyba, zwłaszcza że niekiedy nalewkę robiono tylko na skórce, ściągniętej z muchomora<sup>16</sup>. Czerwień grzyba mogła być kojarzona z chorobą – krwawą biegunką, „dyaryą”. Możliwe więc, że w doborze leku stosowano zasadę, że podobne leczy podobne.

W lecznictwie ludowym wykorzystywano różnorodne środki, stosowane jako materiały opatrunkowe na rany i skaleczenia. Należały do nich także grzyby. Młode owocniki różnych gatunków purchawek *Lycoperdon*, zwanych „bzduchami”, „kurzawkami” lub „byczymi jajami”, po przekrojeniu służyły do osuszania świeżych, krwawiących, jak również źle gojących się, starych zranień<sup>17</sup>. W tym samym celu wykorzystywano również pyłek zarodnikowy z dojrzałych purchawek, którym zasypywano rany. Uważano jednak, że pyłek ten jest jednocześnie szkodliwy: „Purchawka (*Lycoperdon arealatum*) zwyczajna. Pył wywołuje zapalenie oczu, położony na ranę zatrzymuje krwawienie.”<sup>18</sup>. Pył z purchawek miał działanie lecznicze, mógł jednak wywołać stany zapalne oczu lub przyczynić się do powstania brodawek na skórze. Purchawki były także używane jako jeden ze składników specyfiku, który miał odzwyczajać ludzi od pijaństwa: „...wziąć pół garnca wódki i tyleż kwaśnego mleka, zmieszać to razem z dodatkiem grzybów purchawek i dać to wypić.”<sup>19</sup>.

Jako środki opatrunkowe, tamujące krwawienia wykorzystywano również „huby ogień chwyające”, grzyby rosnące na pniach drzew, zwane „gąbkami”, „gębami” i „guzami”. Po odpowiedniej obróbce, polegającej na usunięciu warstwy zewnętrznej i rozbiciu środkowej warstwy, formowano z nich płyty, które dzięki swym higroskopijnym właściwościom stosowane były jako opatrunki. Najczęściej używano do tego celu hubę, rosnącą na starych dębach i bukach<sup>20</sup>. Siegano także po grzyby pasożytujące na drzewach owocowych. Hubę ze śliwiny wraz z dębową korą moczono w wódce i podawano do picia chorem na zimnicę, czyli „fibrę ograżkę”<sup>21</sup>. Huby i purchawki stosowane były również do okadzania pszczoł oraz odstraszenia komarów i meszek, które w wilgotne lata pojawiały się masowo i atakowały ludzi, zwłaszcza pracujących w lesie<sup>22</sup>.

Innym grzybem pasożytującym na drzewach, używanym w ludowej terapii był, rosnący na pniach brzozy, guz brzożowy – czyr, *Inonotus obliquus*. Wykorzystywano go również jako środek opatrunkowy. Jednak bardziej znano zastosowanie czarnego guza brzożowego jako leku przeciwnowotworowego. Rak, według wierzeń ludowych, był chorobą przenoszoną przez muchy. Jeśli mucha, która wcześniej siedziała na zdechłym raku, usiadła na ranie bądź wrzodzie „to rak się weń wda niezawodnie”<sup>23</sup>. Choroba ta mogła być wyleczona odwarem przygotowanym ze sproszkowanego guza brzożowego, który podawano chorym do picia. Inny sposób polegał na pokrojeniu grzybów w cienkie plastry, które wygotowywano i przykładano na chore miejsce. Pozostały odwar służył do przemywania ran, stosowano go również wewnętrznie<sup>24</sup>. Być może to wygląd grzyba i jego podobieństwo do bujającej tkanki sprawiło, że wybrano go jako lek przeciw guzom nowotworowym. W medycynie niekonwencjonalnej obecnie zielarze wykorzystują również czyr brzożowy w leczeniu choroby nowotworowej.

Praca w gospodarstwie, w polu czy w lesie narażała ludzi na liczne urazy, zwłaszcza że na wsi często chodzono boso. Powstające wrzody, czyli bolaki, pęcherze i stłuczenia leczono różnymi sposobami, między innymi wykorzystywano grzyby: „...Prytrud abo nabij. To se staje z bosoho trudu pid paliciemy, albo na pieti. Staryj hrib na to, aby mniekło; drobiń z smołów – robyt się taku maść, aby tiekło; aby hojeło – łyst burakowyj albo stara słonyna, to prykładajut.”<sup>25</sup>. Z grzybów robiono także okłady, które przykładano na wrzody, guzy, miejsca bolące i opuchnięte. Powstawały one nie tylko na skutek urazów, ale również były objawem poważnych chorób, których siedlisko znajdowało się wewnątrz ludzkiego ciała. Jedną z takich chorób był: „...Hryż – wszelkiego rodzaju przepukliny oraz wszelkie guzy nieowrzodzone, połączone z bólem gryzącym. Hryż jest to jakoby istota żyjąca, mogąca obierać sobie siedlisko w najrozmaitszych częściach ciała i usiłująca wydostać się na powierzchnię, torując sobie drogę gryzieniem; stąd nazwa cierpienia...”<sup>26</sup>. Aby ulżyć cierpieniom, chore, bolące miejsca, zatakowane przez „hryż” okładano świeżymi muchomorami czerwonymi. Zimne okłady miały ułatwić wyjście, wyciągnięcie choroby na zewnątrz organizmu. Natomiast kataplazmy z ugotowanych w mleku świeżych lub suszonych borowików (*Boletus edulis*) stosowano w leczeniu „skuły” – cierpienia ogólnego, powodującego „zepsucie” krwi. „Skuła” prowadziła do ogólnego osłabienia i wychudzenia organizmu. Jeśli podczas leczenia uformowały się guzy, przez które choroba mogła wyjść z ciała, prowadziło to do wyzdrowienia, w przeciwnym razie spodziewano się śmierci chorego<sup>27</sup>. Najczęściej używanymi grzybami, z których przygotowywano okłady i kataplazmy, były świeże i suszone gatunki jadalnych borowików – *Boletus*, kozaków – *Leccinum* i maślaków – *Suillus*. Suszone grzyby były moczone w mleku i przykładane na chore miejsce jako zimne okłady bądź kataplazmy, ułatwiające pęknięcie i oczyszczenie się

wrzodu<sup>28</sup>. Gotowane w mleku prawdziwki miały również łagodzić stany zapalne piersi u karmiących kobiet<sup>29</sup>.

Niektóre z grzybów znalazły także zastosowanie jako środki zwiększające popęd płciowy. Tak jak i w oficjalnym lecznictwie ludność wsi wykorzystywała w tym celu trufle jelenie, zwanymi również jeleniakami<sup>30</sup>. W literaturze etnograficznej nie znalazłam jednak materiałów, dotyczących użycia tych grzybów jako leków miłosnych u ludzi, podawano je natomiast zwierzętom hodowlanym, przeważnie krowom, prowadzonym do byka: „...żeby krowy zżyły się, dają boletus cerevinus...”<sup>31</sup>. Nie tylko trufle jelenie miały takie zastosowanie, nazwa „bycze jaja”, spotykana jeszcze w latach 60-tych XX wieku w niektórych regionach Polski (Wielkopolska) na oznaczenie purchawek oraz zwyczaj umieszczania tych grzybów w oborach, sugeruje, że purchawki również mogły być używane jako środek zwiększający płodność zwierząt<sup>32</sup>.

W ludowym lecznictwie wykorzystywany był także sporysz – *Secale cornutum*, przetrwalnik Buławinki czerwonej – *Claviceps purpurea*. W XIX wieku sporysz nie był powszechnie utożsamiany z grzybami. W środowiskach naukowych trwały spory na temat przyczyny powstawania tej choroby zbóż. W kulturze ludowej sporysz występował pod różnymi nazwami – „rożki z żyta”, „żytnie zuby”, „ostroggi żytnie”, „ostróżka”, „głownica żytnia”, a wreszcie „por”, „sporysz” i „sporyszek”<sup>33</sup>. Ze sporyszu wrócono o urodzaju lub cenie zboża. Znano również jego działanie. W ludowej terapii sporysz stosowano głównie w chorobach kobiecych. W postaci odwarów, całych lub sproszkowanych ziaren używany był jako środek aborcyjny: „...Na spędzenie płodu używa się odwaru barwinka, albo świeżego sporyszu, czyli rożków z żyta, których się zjada po 9 na raz...”<sup>34</sup>. Podawano go również rodzącym kobietom dla przyspieszenia porodu: „...Przy powolnym i trudnym rozwiązaniu bądź od słabych skurczów macicy, bądź też od zwężenia miednicy etc. zależnem radzą środki następujące [...] Zuby żytnia (Secale cornutum) sproszkowany do wewnątrz...”<sup>35</sup>. Sporysz wykorzystywano także w celu usunięcia zatrzymanego łożyska, służył również jako środek hamujący krwotoki z dróg rodnych<sup>36</sup>. Podobne zastosowanie znalazły preparaty sporyszu w medycynie oficjalnej i weterynarii.

W lecznictwie oficjalnym grzyby stosowane były stosunkowo rzadko. Najczęściej sięgano po grzyby kapeluszowe, czyli takie, których owocniki są zróżnicowane na trzon i kapelusz, należące w większości do klasy podstawczaków, a wśród nich grzyby pasożytujące na drzewach, popularnie nazywane hubami lub gębkami oraz bedłkowce i purchawkowate. Wykorzystywano również kilka gatunków z klasy workowców – drożdże, sporysz i trufle<sup>37</sup>.

Nauka XIX wieku zaliczała grzyby do organizmów roślinnych, o nieco odmiennych właściwościach: „... Rośliny tej rodziny zupełnie odmiennego kształtu od innych roślin zawsze powstają na innych ciałach organicznych, z którego względu uważając, można je vegetatio secundaria v. succedanea nazwać...”<sup>38</sup>. Choć grzyby należały do świata roślin, stanowiły jednak oddzielną grupę (gromadę), wyróżniano je ze względu na odmienną budowę i brak chlorofilu: „...W życiu codziennym, grzybem zowią twór przyrody roślinnej, najrozmaitszej postaci, niemający jednak nigdy postaci rośliny zielonej, zwłaszcza wyższego ustroju i chlorofil w sobie zawierającej...”<sup>39</sup>.

Jeszcze w początkach XIX wieku w lecznictwie używano kilku gatunków, późniejszy rozwój wiedzy spowodował, że niektóre z nich uznano za mało skuteczne bądź całkowicie pozbawione własności terapeutycznych i zastąpiono innymi lekami. W tym pierwszym okresie w lecznictwie znalazły zastosowanie głównie huby – modrzewiowa i żagwiowa, oraz jeleniak, grzyb bżowy, hubka woniejąca, a nawet muchomor czerwony. Dzieła polskich autorów, przedstawiające wykazy leków i ich stosowanie opisują tylko niektóre z nich. Pierwsza polska farmakopea, wydana w 1817 roku – *Pharmacopoeia Regni Poloniae*<sup>40</sup>, wymienia *Boletus igniarius* i *Boletus laricis*, Józef Celiński w swojej *Farmacji* z 1811 roku<sup>41</sup> opisuje dwa gatunki (*Boletus suaveolens* i *Agaricus albus*), w *Farmacji* z 1835 roku Teodora Heinricha i Szymona Fabiana<sup>42</sup> wymienione są trzy gatunki (*Agaricus albus*, *Fungus chirurgorum* i *Fungus salicis*). O pozostałych informują głównie dzieła obce, farmakopee państw zaborczych oraz popularne podręczniki i poradniki dla farmaceutów i lekarzy – *Farmakognozja* Jurija Trappa<sup>43</sup> z 1869 (polskie wydanie) i *Hagers Handbuch...*<sup>44</sup> z roku 1900. Na tej podstawie można stwierdzić, że w pierwszej połowie XIX wieku w praktyce stosowano około 10 gatunków grzybów, choć już w tym okresie niektóre z nich traciły swoje znaczenie terapeutyczne i wychodziły z użycia.

Znanym i stosowanym już w XVI wieku surowcem leczniczym był *Agaryk*. Był to odpowiednio przygotowany *Agaricus albus* syn.: *Agaricus officinalis*, *Boletus laricis*, czyli gębka modrzewiowa – grzyb pasożytujący na pniach modrzewi<sup>45</sup>. Do Europy gatunek ten sprowadzano głównie z Azji Mniejszej oraz z terenów Syberii. Wykorzystywano również huby rosnące na południu Europy. *Agaryk* był ważnym lekiem, cieszącym się dużym zainteresowaniem, i to nie tylko na lokalnych rynkach. Surowcem były wypreparowane owocniki, które pozbawiano wierzchniej warstwy, a następnie suszono i wybielano na słońcu, po czym rozbijano młotkiem na drobniejsze bryłki. Dalsze przygotowanie, obróbka polegała na sproszkowaniu huby; aby czynność tę ułatwić hubę zalewano klejem z tragakanty i po wysuszeniu kruszono<sup>46</sup>. Z tak przygotowanego surowca sporządzano wyciągi, eliksiry i pigułki. Początkowo *agaryk* znalazł zastosowanie głównie jako środek silnie przeczyszczający – *purgativum*, czerwiegubny



oraz wymiotny. Duże dawki powodowały: „...gwałtowne womity, oraz laxowanie z rnięciem kiszek stowarzyszone, w dozach umiarkowanych zaś większy odchód uryny sprawuje...”<sup>47</sup>. Agaryk wchodził również w skład wieloskładnikowych preparatów – gorzkich nalewek przeczyszczających i mieszanek ziołowych, między innymi takich, jak *Elixir ad longam Vitam* i *Theriac*<sup>48</sup>. Znano także jego właściwości wstrzymywania nocnych potów, występujących u gruźlików oraz w przebiegu innych chorób, i to zastosowanie stało się w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku dominujące<sup>49</sup>. Jako lek przeciw potom stosowano również wyizolowaną z niego agarycynę i kwas agarycynowy<sup>50</sup>.

Hubę pasożytującą na pniach starych dębów i buków – *Polyporus fomentarius* syn.: *Fungus ignarius*, *Fomes fomentarius* czyli hubę chirurgiczną, zwaną również lekarską lub żagwiową<sup>51</sup> wykorzystywano po uprzednim spreparowaniu jako środek opatrunkowy. Z zebranych owocników usuwano zewnętrzną warstwę górną – korkową i zdrewniałą spodnią warstwę złożoną z rurek. Pozostała wewnętrzna warstwa pilśniowa były kilka razy moczona w wodzie i wklepywana drewnianym młotkiem na miękkie płyty podobne do filcu, które suszono na słońcu. Tak przygotowane płyty były surowcem handlowym, znanym jako *Fungus chirurgorum* (*Boletus chirurgorum*), miały bardzo dobre właściwości higroskopijne, stosowano je przy zabiegach chirurgicznych do tamowania krwotoków: „...do tamowania krwotoków z mniejszych naczyń, a szczególnie przy ważnych operacjach, np. amputacjach, wyrzynaniu kamieni it.d. zdarzających się, używanym bywa: a gdy sposób skutkowania jego jest jedynie tylko mechaniczny, ile że drobne kosmki ujścia tętnów nadwyrężonych zatykając, krążenie w nich krwi przerywają, przeto w używaniu jego, pulchna i darta, bardziej niż twarda i krajana, na pierwszeństwo zasługuje.”<sup>52</sup>. Hubki przeznaczone do celów chirurgicznych nie mogły być nasączone saletrą potasową (saletrowane były stosowane jako hubki „chwytające ogień”). Ten środek opatrunkowy stracił swoje znaczenie dopiero w drugiej połowie XIX wieku, został zastąpiony m.in. przez watę bawełnianą nasączoną chlorkiem żelaza.

Mniejsze znaczenie jako środki opatrunkowe w medycynie oficjalnej miały purchawki – *Lycoperdon Bovista*, syn.: *Bovista*<sup>53</sup>. Młode owocniki tego grzyba mają kształt kulisty, gdy dojrzeją ciemnieją, usychają i pękają wysypując miąższ pyłek zarodników. Pozostaje dolna część grzyba pulchna i gąbczasta, składająca się z cienkich rureczek. Ta część owocnika, dzięki swej budowie miała zdolność wchłaniania płynów i była wykorzystywana do tamowania krwotoków<sup>54</sup>. W tym celu stosowano także wewnętrzną warstwę ścianki purchawek, a do zasypywania ran służył pył zarodnikowy.

Niektóre grzyby uważano także za środki zwiększające potencję i stosowano jako afrodyzjaki. Należały do nich między innymi trufle, znane i używane jako aromatyczne przyprawy oraz jako środki zwiększające popęd płciowy. Jednak

ich nadużywanie mogło być niebezpieczne, o czym przestrzega Krzysztof Kluk w *Dykcjonarzu roślinnym*: „...Zdaniem Lekarzów podniecają zażyty ogień nieczysty: i są przykłady, że zbyteczne ich zażywanie śmierci było przyczyną...”<sup>55</sup>. Jako afrodyzjak wykorzystywano również grzyby zwane jelenimi truflami *Fungus cervinus* – grzyby o okrągłych owocnikach wielkości orzecha włoskiego, rosnące płytko pod ziemią w pobliżu sosen i świerków<sup>56</sup>. Zauważono, że były one chętnie zjadane przez jelenie w okresie godowym, dlatego stosowano je również dla zwierząt domowych, głównie dla bydła i świń, jako środek pobudzający popęd płciowy. Zwierzętom podawano sproszkowane owocniki wymieszane z karmą, ale również z cynamonem lub w postaci powidełek. W mieszance z kantarydami, z *Fructus Lauri*, *Fructus Foeniculi* i *Semen Foenugraeci* były znane jako *Brunstmittel* – co można przetłumaczyć jako środek na „parzenie się”<sup>57</sup>. Jednak złożona postać leku sugeruje, że trufle jelenie mogły być stosowane również u ludzi, o czym wspomina Krzysztof Kluk: „*Lycoperdon Cervinum*: Bedłka Klukowa Jelenica. Jest okrągła, gęsta, bez korzenia, w pośrodku ma niby mąkę. [...] Zapach nieprzyjemny, wielki. Smak obrzydliwy. Zażycie jej bardzo pobudza do sprawy małżeńskiej. W niektórych Krajach dają oną Krowom, gdy nie mają chęci do Byka.”<sup>58</sup>.

Kolejnym gatunkiem wymienianym w XIX-wiecznej literaturze farmaceutycznej był *Boletus suaveolens*, syn.: *Fungus salicis*, *Boletus salicis*, *Boletus odorant*, zwany grzybem wierzbowym lub woniejącym, rosnący na korze różnych gatunków wierzby – *Salix*<sup>59</sup>. Owocniki pojawiają się jesienią i zimą w postaci podłużnych, półokrągłych, białawych kapeluszy bez trzonka. Świeże grzyby są miękkie i posiadają charakterystyczny zapach zbliżony do fiołka lub do anyżu, zwłaszcza po zwilżeniu wodą. Grzyby woniejące używane były w leczeniu gruźlicy – *in phthisis* w postaci proszków i pigulek. Stosowano je także jako środek zapachowy<sup>60</sup>. Według J. Celińskiego wysuszony grzyb wierzbowy bywał w aptekach znany pod nazwą *Fungus sambuci*<sup>61</sup>, inni autorzy rozróżniali jednak te dwa gatunki i wymieniali ich różne zastosowanie.

Grzyby zwane bżowym lub judaszowym uszami – *Fungus sambuci*, syn.: *Auriculae Judaei*, *Pezizo auricula*, wyrastają na wiosnę na starych pniach czarnego bzu *Sambucus nigra*<sup>62</sup>. Owocnik zbudowany jest z cienkiego, nagiego kapelusza, wygiętego na kształt muszli lub ludzkiego ucha, który środkiem przrasta do kory drzewa. Świeży ma galaretowatą konsystencję i połyskliwą czarnzieloną barwę, od spodu pokryty jest szarym puchem. Wysuszony, skórzasty grzyb silnie pęcznieje w wodzie, przybierając formę galaretowatą. Tę własność wykorzystywano w praktyce. Rozmoczone w wodzie lub mleku owocniki służyły jako okłady w chorobach zapalnych oczu. Nasączone octem stosowano w anginie, prawdopodobnie również w postaci okładów, a mleczny odwar z bżowego ucha wykorzystywano do płukania ust. Dzięki zawartości galaretowatej substancji

stosowano go również w chorobach przewodu pokarmowego. Uważany był także za *Hydrogogum*, czyli „środek wodę stolcem wyprowadzający”<sup>63</sup>.

W XIX-wiecznej literaturze medycznej zachowało się niewiele informacji o użyciu muchomorów czerwonych *Amanita muscaria*, syn.: *Fungus muscarius* w leczeniu. Prawdopodobnie w tym okresie grzyby te utraciły już swoje terapeutyczne znaczenie z powodu niepewnych skutków działania oraz licznych działań ubocznych, m. in. właściwości halucynogennych. Nieliczne wzmianki na temat leczniczego zastosowania muchomorów czerwonych, pochodzące z tego okresu wskazują, że grzyby te mogły być wykorzystywane w leczeniu rozmaitych chorób i dolegliwości. „...Zalecano go wewnątrz przy różnych wrzutach skórnych, zbytecznych potach, przeciągłych katarach, suchotach płucnych, padaczce, porażeniach itd. zewnątrz na wrzody...”<sup>64</sup>. W tym celu suszono całe owocniki lub ich trzony, a najczęściej tylko tzw. bulwę, którą zbierano jeszcze przed zupełnym rozwinięciem się kapelusza, i podawano w postaci proszków. Z muchomorów sporządzano również nalewki, wyczocy i maści<sup>65</sup>. Jednak ze względu na działania uboczne, objawiające się biegunką i zlewnymi potami oraz dzięki odkryciu w nich trujących alkaloidów – muskaryny i amantyny, odkryciu dokonany w latach 60-tych XIX wieku, zaprzestano stosowania muchomorów czerwonych w oficjalnej terapii.

Kończąc przegląd grzybów stosowanych w leczeniu oficjalnym należy jeszcze omówić dwa bardzo istotne gatunki, należące do klasy Workowców *Ascomycetes* – drożdże i sporysz, które właśnie w XIX i na przełomie XIX i XX wieku cieszyły się rosnącym zainteresowaniem i które są wykorzystywane do dnia dzisiejszego.

Drożdże – *Fermentum cerevisiae*, syn.: *Faex medicinalis*, zawierają komórki grzyba *Saccharomyces cerevisiae*, które od wieków służyły człowiekowi do sporządzania napojów alkoholowych, wina i piwa, kefiru i kumysu oraz do przygotowywania zaczynu ciasta. Do celów farmaceutycznych wykorzystywane są drożdże piwne, gromadzące się na dnie beczek fermentacyjnych, które po usunięciu goryczy sodą i przemyciu wodą, suszy się w temperaturze 35–40°C<sup>66</sup>. Drożdże zostały wprowadzone do farmakologii w pierwszej połowie XIX wieku. Wewnątrz stosowano je jako środek przeczyszczający i pomocniczy w skorbutcie, zewnątrz używane były w różnych schorzeniach skóry. Sporządzano z nich mikstury i syropy, np. *Mixtura Fermenti Cerevisiae* była złożona z *Rp: Fermenti Cerevisiae* 60.0; *Mellis despumat* 30.0; *Aquae destill.* 250.0.

Zewnątrz stosowane były w formie kataplazmów, w skład których wchodziły drożdże i np. utarte ziemiaki lub mąka. Natomiast drożdże wymieszane w równej ilości z miodem i mąką żytnią były przykładane na oparzenia<sup>67</sup>.

W początkach XX wieku z drożdży zaczęto produkować preparaty o różnym przeznaczeniu terapeutycznym. Ponieważ uważano, że drożdże zawierają dużą

ilość białka, równie wartościowego jak białko zwierzęce, wytwarzano z nich ekstrakty białkowe, używane jako środki odżywcze i wzmacniające<sup>68</sup>. Inne działania miały preparaty, sporządzone z tzw. tłuszczu drożdży, czyli frakcji powstałej w wyniku ekstrakcji drożdży alkoholem. Tak przygotowane drożdże traciły zdolność fermentacji, jednak zachowywały swe właściwości przeczyszczające, które stanowiły o zastosowaniu tego preparatu<sup>69</sup>. Drogą biosyntezy otrzymano lek przeciwko syfilisowi – *Levurargyre*. W skład tego specyfiku wchodziły drożdże i rtęć, a otrzymano go hodując drożdże w obecności chlorku rtęciowego. Prowadziło to do powstania nukleoproteidu rtęci, który oddzielano od drożdży za pomocą alkoholu i po wysuszeniu wykorzystywano w terapii kiły<sup>70</sup>.

Drożdże znalazły także zastosowanie jako środek pomocniczy w recepturze. Między innymi do produkcji syropów (syropu malinowego) dodawano drożdże winne, które miały zapewnić prawidłowy przebieg fermentacji<sup>71</sup>. Wykorzystywano je również jako masę do zarabiania pigułek. Do dnia dzisiejszego drożdże są stosowane w lecznictwie, choć nie należą już do surowców farmakopealnych.

Interesująco przedstawia się historia zastosowania sporyszu *Secale cornutum*. Zanim trafił do lecznictwa, był jako zanieczyszczenie zboża przyczyną masowych zatruc, powodujących tzw. *ergotyzm*, czyli *Ogień św. Antoniego*<sup>72</sup>. Średniowieczne przekazy oraz późniejsze kroniki opisując przypadki zatrucia sporyszem, ukazują cierpiących ludzi, którym w trakcie choroby odpadały zmienione martwiczo członki. Wysuszone stopy i ręce były ofiarowywane św. Antoniemu, który stał się jednym z opiekunów chorych, dotkniętych „świętym ogniem”, zmuszonych często przez swe kalectwo do prowadzenia żebraczego życia. Zatrucie sporyszem mogło także przybrać inną formę, zbliżoną do napadu padaczkowego<sup>73</sup>. Zanim jednak skojarzono ergotyzm z zanieczyszczeniem zboża, minęły wieki. Prawdopodobnie dopiero w XVI wieku zwrócono uwagę na ciemne fioletowo – brunatne rożki, wystające z kłosów żyta, które licznie pojawiały się zwłaszcza w latach mokrych i ciepłych. Zmiany te początkowo uchodziły za ziarna uszkodzone przez owady lub po prostu zgniłe. Długo trwała dyskusja, który czynnik wywołuje powstawanie tak odmiennych ziaren. Jeszcze w XIX wieku pojawiały się kontrowersje, dotyczące biologii sporyszu. Lecz nim do końca wyjaśniono ten problem, już w XVII i XVIII stuleciu zaczęto wykorzystywać sporysz w lecznictwie. Zauważono, że w przebiegu zatrucia prócz martwicy i drgawek, u ciężarnych kobiet często dochodziło do poronienia lub przedwczesnego porodu. Ta obserwacja naprowadziła medyków na pomysł zastosowania sporyszu w położnictwie do wzmacniania skurczów porodowych. Jednak częste i tragiczne skutki niewłaściwego stosowania sporyszu sprawiły, że zakazano jego użycia. Ponownie zainteresowano się tym surowcem na początku XIX

wieku, gdy odkrycie alkaloidów święciło triumfy, budząc nadzieje na pozyskanie nowych, wyizolowanych substancji o ukierunkowanym działaniu.

Sporysz stał się kolejnym silnie działającym surowcem, którego skład chemiczny, a zwłaszcza związki biologicznie czynne, starano się poznać. Jednocześnie prowadzono badania, mające wyjaśnić działanie preparatów sporyszowych, które coraz częściej stosowano w praktyce, głównie ginekologicznej. Ponieważ wiadano, że sporysz wykazuje wpływ na siłę skurczu macicy, wykorzystywano go w celu przyspieszenia i ułatwienia długotrwałych porodów<sup>74</sup>. Preparaty sporyszowe – proszek sporyszowy *Pulvis secalis* oraz *Extractum secalis cornuti siccum* i *Extractum secalis cornuti fluidum*, wykorzystywane były także w przypadkach krwotoków z dróg rodnych i w krwotokach płucnych. Sporysz wchodził również w skład proszków złożonych i mikstur, które były zalecane w podobnych przypadkach. W czasie badań prowadzonych nad składem sporyszu otrzymywano różnorodne preparaty, zawierające według ich autorów substancje czynne, odpowiedzialne za działanie sporyszu, które również starano się wykorzystać w terapii. Od połowy XIX wieku zaczęto produkować wyciągi sporyszowe, które można było podawać w postaci iniekcji. Były one znane pod nazwą *ergotyn* i służyły również jako *hemostaticum*, w krwotokach wewnętrznych różnego pochodzenia, zwłaszcza występujących u gruźlików<sup>75</sup>. Podejrzewając sporysz o działanie narkotyczne próbowano stosować go także w leczeniu chorób układu nerwowego<sup>76</sup>. Jednak głównym kierunkiem działania sporyszu, który był wykorzystywany w XIX-wiecznej terapii był wpływ na macicę oraz działanie przeciwkrwotoczne.

Grzyby, które jako pożywienie wykorzystywano głównie na wsiach w okresie przednówka, były produktem zastępczym, mniej wartościowym, pozwalającym jednak przetrwać uboższej ludności do żniw – wtedy grzyby stawały się „chlebem codziennym”, darem natury. Mniejszą rolę odgrywały w diecie ludności miejskiej – były tylko dodatkiem, przysmakiem lub przyprawą. Wyniesione z lasu trafiały na targowiska i bazyry, gdzie stawały się jedynie towarem i produktem. Podobną rolę grzyby pełniły również w lecznictwie ludowym i oficjalnym. Dla ludzi wsi grzyby, zwłaszcza silnie działające, wybierane na leki, były częścią lasu i sił w nim ukrytych. Były jakby nośnikami natury, naładowane dobrem i złem – siłami pochodzącymi z zewnątrz, z którymi trzeba się umiejętnie, ostrożnie obchodzić. W lecznictwie oficjalnym grzyby były tylko surowcem leczniczym, produktem wyizolowanym, oderwanym od otoczenia, lekiem który działa sam z siebie i który jest zamkniętą, skończoną całością. Leki takie działały dzięki zawartości substancji czynnych, „pierwiastków roślinnych”, mozolnie odkrywanych i segregowanych związków chemicznych, drobinek, które budują i wypełniają komórki. Grzyby, tak jak i inne surowce lecznicze traciły swoje

pochodzenie, traciły związek z miejscem, w którym wyrastały. Wraz z obróbką, izolowaniem, ekstrakcją, naturalne leki zmieniały się w leki, pochodzące z aptek, leki spreparowane siłą ludzkiego umysłu.

Na przykładzie zastosowania grzybów w lecznictwie oficjalnym XIX wieku można zauważyć charakterystyczne dla tej epoki tendencje (a zwłaszcza dla drugiej połowy XIX wieku) do zastępowania surowców leczniczych o nieokreślonym składzie i trudnej do przewidzenia sile działania, a co za tym idzie – efekcie leczniczym, przez wyizolowane substancje i preparaty o bardziej ukierunkowanym, przewidywalnym i efektywnym działaniu. W tym okresie coraz większe nadzieje wiązano z lekami, których działanie zostało sprawdzone doświadczeniem, a ideałem stały się czyste, wyizolowane związki czynne. Eksperymenty i doświadczenia uważano za najlepszą drogą poznania prawdy o otaczającym świecie. Uczeni badacze analizując świat, nie pozostawiali wiele miejsca na tajemnice, intuicję i wiarę w interwencję sił nadprzyrodzonych. W ich świecie nie było już prawd objawionych, przestała obowiązywać zasada – podobne działa na podobne, którą niegdyś często kierowano się w doborze odpowiednich środków leczniczych. Już nie wystarczała tradycja i przekaz pokoleń, wiedza musiała być poparta eksperymentem.

Zupełnie inną perspektywę przyjmowało lecznictwo ludowe, mocno osadzone w tradycyjnym światopoglądzie, który mimo zmian i wpływów kultury wyższej pozostawał nienaruszonym systemem. System ten ogniskował się wokół wiary w tajemniczą siłę, którą człowiek mógł próbować pozyskać i wykorzystać do własnych celów, lecz której nigdy do końca nie mógł poznać i opanować. Tu prawda mogła być objawiona i przekazana wybranym przez Boga, bo na każdą chorobę, na każde strapienie Bóg stworzył lek. Modlitwa towarzyszyła procesom uzdrawiania i często była ich istotnym składnikiem, gdyż choroba i leczenie nie były postrzegane jako czynnik etiologiczny i substancja działająca. Choroba była wolą bożą i dołą człowieka, walką dobra ze złem, chaosu i zniszczenia z boskim ładem, do utrzymania którego człowiek został stworzony.

Mimo różnych postaw wobec otaczającego świata, mimo coraz głębszych różnic między oficjalnym i ludowym lecznictwem dostrzega się podobieństwa w wykorzystywaniu niektórych gatunków grzybów – huby żagwiowej, purchawek, jeleniaka i sporyszu. Można przypuszczać, że w obu przypadkach obserwacja przyrody i wielopokoleniowe doświadczenie były podstawą wyboru tych gatunków do celów leczniczych, i dopiero późniejsze, eksperymentalne podejście naukowe skorygowało wyobrażenia, które jeszcze w początkach XIX wieku było udziałem oficjalnej i ludowej wiedzy.

### Najważniejsze zastosowanie grzybów w lecznictwie oficjalnym i ludowym

[Podaję nazwy grzybów najczęściej stosowane w XIX-wiecznym piśmiennictwie,  
nie zawsze zgodne z obowiązującą obecnie nomenklaturą.]

Gatunek grzyba	Zastosowanie w lecznictwie oficjalnym	Zastosowanie w lecznictwie ludowym
<b>Huba modrzewiowa</b> <i>Agaricus albus</i>	śr. przeczyszczający, czerwiogubny, przeciwpotny	–
<b>Huba żagwiowa</b> <i>Fomes fomentarius</i>	śr. opatrunkowy	śr. opatrunkowy, odstrasżający owady
<b>Purchawki</b> <i>Lycoperdon</i>	śr. opatrunkowy	śr. opatrunkowy, śr. zwiększający płodność zwierząt
<b>Jeleniak</b> <i>Fungus cervinus</i>	afrodyzjak, śr. zwiększający popęd płciowy zwierząt	śr. zwiększający popęd płciowy zwierząt
<b>Grzyb wierzbowy</b> <i>Fungus salicis</i>	śr. przeciwgruźliczy,	–
<b>Ucho bzowe</b> <i>Fungus sambuci</i>	śr. opatrunkowy, stosowany jako okłady na oczy	–
<b>Muchomor czerwony</b> <i>Amanita muscaria</i>	śr. przeciwpadaczkowy, przeciwgruźliczy, stosowany w chorobach skóry	śr. insektobójczy, przeciwreumatyczny
<b>Drożdże piwne</b> <i>Fermentum cerevisiae</i>	śr. przeczyszczający, śr. stosowany w chorobach skóry	–
<b>Sporysz</b> <i>Secale cornutum</i>	śr. przeciwkrwotoczny zwiększający siłę skurczów macicy	śr. abortyjny i przeciwkrwotoczny
<b>Czratopłoch</b> <i>Russula emetica</i>	–	śr. odstrasżający złe moce
<b>Piestrzenica jadalna</b> <i>Gyromitra infula (?)</i>	–	śr. przeciw urokom
<b>Guz brzozowy, Czyr</b> <i>Inonotus obliquus</i>	–	śr. przeciwnowotworowy
<b>Borowiki; Maślaki...</b> <i>Boletus; Suillus</i>	–	stosowane jako okłady i kataplazmy na wrzody

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> A. Zadrożyńska, *Świąty, zaświąty. O tradycji świętowań w Polsce*. Warszawa 2000 s.148.
- <sup>2</sup> E. Kolbuszowski, *Grzyby w wierzeniach ludu*. „Lud” t. 2: 1896 s.18–22.
- <sup>3</sup> M. Marczak, *Legendy o powstaniu grzybów, a opowieści kosmogoniczne*. „Literatura ludowa” t. 39: 1995 z. 2, s. 35–42.
- <sup>4</sup> A. Gruszecki, *Znaczenie świata roślinnego w podaniu i w poezji ludu polskiego*. „Biblioteka Warszawska”, t.3 : 1877, s. 406.
- <sup>5</sup> A. Zadrożyńska, dz. cyt. s. 59.
- <sup>6</sup> E. Kolbuszowski, dz. cyt. s. 20.
- <sup>7</sup> B. Bartnicka-Damięcka, *Polskie ludowe nazwy grzybów*. Wrocław-Warszawa-Kraków, 1964 s. 53.
- <sup>8</sup> Prawdopodobnie chodzi tu o Piestrzenicę infulową *Gyromitra infula* i Piestrzenicę kaszтанową *Pyromitra esculenta* (Pers.: Fr.) Fr. lub Piestrzącę kędzierzawą *Helvella crispa* (Scop.): Fr.
- <sup>9</sup> E. Kolbuszowski, dz. cyt. s. 21–22.
- <sup>10</sup> Tamże, s. 21; I. Piątkowska, *Lecznictwo ludowe w okolicach Sieradza*. „Wisła” t. 8: 1894 s.136.
- <sup>11</sup> E. Kolbuszowski, dz. cyt. s. 22.
- <sup>12</sup> F. Werenko, *Przyczynek do lecznictwa ludowego*. „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” t.1: 1896 s.200.
- <sup>13</sup> W. Siarkowski, *Medycyna ludowa*. „Wisła” t.5: 1891 s. 904.
- <sup>14</sup> S. Ulanowska, *Łotysze Inflant Polskich, a w szczególności z gminy Wielońskiej powiatu Rzezyckiego. Obraz etnograficzny*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” t.15 : 1891 s. 282.
- <sup>15</sup> J. Schnaider, *Z kraju Huculów. (Medycyna ludowa)*. „Lud” t.6: 1900 s. 157–160.
- <sup>16</sup> F. Werenko, dz. cyt. s. 162.
- <sup>17</sup> E. Kolbuszowski, dz. cyt. s. 22.
- <sup>18</sup> A. Pleszyński, *Bojarzy Międzyrzeccy. Studium etnograficzne*. „Biblioteka Wisły” t. XI, Warszawa 1893 s.129.
- <sup>19</sup> W. Szukiewicz, *Wierzenia i praktyki ludowe (zabobony, przesady, wróżby itd.) zebrane w guberni wileńskiej*. „Wisła” t.17: 1903 s. 440.
- <sup>20</sup> I. Piątkowska, dz. cyt. s. 139.
- <sup>21</sup> *Leki ludowe zebrane przez Stanisławę Dąbrowską we wsi Żabnie, w pow. Krasnostawskim. (Z materiałów dostarczonych na wystawę rolniczo-przemysłową w Lublinie 1901 r)*. „Wisła” t.16, s. 426.
- <sup>22</sup> K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*. t.1, *Kultura materialna*, Warszawa 1967 s. 624–625.
- <sup>23</sup> M. Udziela, *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego. Przyczynek do etnografii polskiej*. Oprac. Biblioteka „Wisły” t.VII: 1891, s. 233–234.
- <sup>24</sup> A. Podberski, *Materiały do demonologii ludu ukraińskiego*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” t.4: 1880, dział III s. 79–80.
- <sup>25</sup> J. Schnaider, *Jeszcze o Huculach tatarskich. Uzupelnienie „Z kraju Huculow”*. „Lud” t. 13: 1907 s. 341.
- <sup>26</sup> F. Werenko, dz. cyt. s. 191–192.
- <sup>27</sup> F. Werenko, dz. cyt. s. 180–181.
- <sup>28</sup> A. Pleszczyński, dz. cyt. s. 141.
- <sup>29</sup> M. Udziela, *Przyczynek do medycyny ludowej*, „Lud” t. 11: 1905 s. 395.
- <sup>30</sup> Jeleniak sarni *Elaphomyces granulatus* Fr.
- <sup>31</sup> M. Rawita Witanowski, *Lud wsi Stradomia pod Częstochową. Szkic etnograficzny*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” t. 13: 1893 s. 134.
- <sup>32</sup> B. Bartnicka-[Dąbrowska], *Ludowa wiedza o grzybach*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” r. 13 : 1965 nr 1, s. 75.
- <sup>33</sup> W Wielkopolsce i Małopolsce słowo sporysz, sporyszek używano również na określenie rośliny z gatunku rdestu, prawdopodobnie *Polygonum aviculare*. Informują o tym: J.W. Szulczewski,



- Rośliny w mianownictwie, przesądach i lecznictwie ludu wielkopolskiego.* „Lud” t. 31: 1932 s. 99; Seweryn Udziela, *Rośliny w wierzeniach ludu krakowskiego.* „Lud” t. 30: 1931 s. 73.
- 34 I. Kopernicki, *Przyczynek do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu z materiałów zebranych przez P. Zofiję Rokossowską we wsi Jurkowszczyźnie w pow. Zwiąhelskim.* „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” t. 11: 1887 s. 212; A. Saloni, *Lud wiejski w okolicy Przeworska, „Wisła”* t. 12: 1898 s. 59; S. Ulanowska, dz. cyt. s. 281.
- 35 F. Werenko, dz. cyt. s. 124.
- 36 F. Werenko, dz. cyt. s. 112, 125.
- 37 Systematyka na podstawie *Słownika botanicznego*, red. A. i J. Szwejkowskich, Warszawa 1993, ss. 799.
- 38 t. Heinrich, S. Fabian, *Farmacya przez dra Teodora Heinricha, aptekarza w Warszawie, profesora chemii agronomicznej, asesora farmacji przy Komisji Egzaminacyjnej Województwa Mazowieckiego, [...] i S. Fabiana magistra farmacji i właściciela apteki w Nowym Dworze, wydania; Tom pierwszy, zawierający początki botaniki i farmakologii.* Warszawa 1835 s. 57–58.
- 39 F. Berdau, *Grzyby krajowe trujące opisał i rysunkami anatomicznymi oraz tablicą chromatograficzną objaśnił...*, Warszawa 1889, s. 3.
- 40 *Pharmacopoeia Regni Poloniae auctoritate Ministerii Administrationis Rerum Internarum et Disciplinae Publicae, edita a Consilio Supremo Sanitatis.* Varsoviae Anno MDCCCXVII.
- 41 J. Celiński, *Farmacya, czyli nauka doskonałego przygotowania lekarstw z trzech Królestw natury wybranych...* cz. 1–2, Warszawa 1811.
- 42 t. Heinrich, S. Fabian, dz. cyt.
- 43 J. Trapp, *Farmakognozja* t. 1, Warszawa 1869.
- 44 H. Hager, *Hagers Handbuch der Pharmaceutischen Praxis...* t. 1, Berlin 1900 t. 2, *Rukowódctwo k farmaceutycznej i medykochimicznej praktyce*, S-Peterburg 1892.
- 45 Obecnie huba ta nosi nazwę – Modrzewnik lekarski – *Laricifomes officinalis* (Vill.: Fr.) Kotl. et Pouz. syn.: *Agaricum officinale* (Vill.: Fr.) Donk.
- 46 J. Celiński, dz. cyt. cz. 1, s. 299–300; t. Heinrich, S. Fabian, dz. cyt. t. 1, s. 58–59.
- 47 J.B. Freyer, *Materia medyczna, czyli nauka o sposobie skutkowania środków lekarskich.* Warszawa t. 2, 1817, s. 65.
- 48 *Pharmacopoea Borussica.* Berlin 1829 s. 298–299.
- 49 *Pharmacopoea Batava.* Lipsiae t. 2, 1824, s. 15; Hager, dz. cyt. t. 1, s. 194–195.
- 50 Hager, dz. cyt. t. 1, s. 193–194.
- 51 Chodzi o Hubiak pospolity – *Fomes fomentarius* (L.: Fr.) Fr.
- 52 J.B. Freyer, dz. cyt. t. 2, s. 532.
- 53 *Ph. Batava*, dz. cyt. t. 1, s. 68.
- 54 J. Trapp, dz. cyt. t. 1, s. 5.
- 55 K. Kluk, *Dykcyonarz roślinny.* Warszawa t. 2, s. 101–102.
- 56 Jeleniak sarni – *Elaphomyces granulatus* Fr.
- 57 Hager, dz. cyt. t. 1, s. 118–87; Trapp, dz. cyt. t. 1, s. 6.
- 58 K. Kluk, dz. cyt. t. 2, s. 102.
- 59 Tego gatunku grzyba nie udało mi się zidentyfikować.
- 60 *Ph. Batava*, dz. cyt. t. 2, s. 54; t. Heinrich, S. Fabian, dz. cyt. t. 1, s. 59–60; J. Trapp, dz. cyt. t. 1, s. 12–13.
- 61 J. Celiński, dz. cyt. t. 1, s. 301–302.
- 62 Ucho judaszowe, syn.: Uszak bżowy – *Hirneola auricula – judae* (Bull.: Fr.) Berk..
- 63 J. Trapp, dz. cyt. t. 1, s. 9; Hager, dz. cyt. t. 2, s. 655.
- 64 E. Majewski, *O grzybach jadowitych krajowych.* Kraków 1839, s. 37.
- 65 E. Majewski, dz. cyt. s. 37; J. Trapp, dz. cyt. t. 1, s. 8; *Ph. Batava*, dz. cyt. t. 2, s. 15.
- 66 J. Muszyński, *Farmakognozja.* cz. 2, Warszawa 1954, s. 168.

- <sup>67</sup> E.R., *Drożdże piwne*. „Wiadomości Farmaceutyczne” t.16: 1889, nr 5, s.120–121.
- <sup>68</sup> s.j., *Owos preparat białkowy z drożdż*. „Wiadomości Farmaceutyczne” t. 29: 1902, nr 9, s. 217–218.
- <sup>69</sup> *Preparat Cerolin firmy Bohringre & S, Nowe środki lecznicze w r. 1905*. „Wiadomości Farmaceutyczne” t. 33: 1906, nr 14, s. 280.
- <sup>70</sup> C. Mai, *Nowości w otrzymywaniu preparatów farmaceutyczno-chemicznych*. „Wiadomości Farmaceutyczne” t. 33: 1906, nr 16, s. 313.
- <sup>71</sup> s.j., *Użycie drożdży przy wyrobie soku malinowego*. „Wiadomości Farmaceutyczne” t.29: 1902, nr 16, s. 383–386.
- <sup>72</sup> F. Berdau, *Sporysz, jego budowa, sposób rozwoju i wpływ na organizm zwierzęcy*. „Wiadomości Farmaceutyczne” t. 7: 1880, nr 4/5, s.159.
- <sup>73</sup> t. Heinrich, J. Schiller, *Zbiór wiadomości chemiko-farmaceutycznych...*, Warszawa 1852, t.3, s. 475–477; *Stan obecny badań nad sporyszem*. „Wiadomości Farmaceutyczne” t. 56: 1929, nr 27, s. 353–355.
- <sup>74</sup> Z. Jerzmanowska, *O alkaloidach sporyszu i ich działaniu*. „Wiadomości Chemiczne” r.3 : 1949, z. 2/3, s. 84–85.
- <sup>75</sup> I. Lemberger, S. Droba, *Komentarz do ósmego wydania Farmakopei Austriackiej. Podręcznik dla aptekarzy, drogistów, lekarzy urzędowych, farmaceutów, lekarzy praktykujących i. t.d.* Kraków t.2, 1907, s. 205–208, 306–309.
- <sup>76</sup> Mann, *Użycie Ergotyny w chorobach umysłowych*. „Gazeta Lekarska” r.11, t. 21: 1876, nr 3, s. 47–48.

## On the medicinal uses of fungi in the 19th century

### SUMMARY

In the 19th century, the rural population of central Slavic lands, including areas which were ethnically Polish, used fungi not only as food, but also as medicines. It was believed that fungi had a special power that could be either curative or noxious for people. Fungi were mainly used in external treatment, especially for treating wounds and ulcers. However, the role of fungi was much wider than just that: some (*Fungus cervinus*) were used to increase the sexual drive in household animals, while others (*Russula emetica*, *Gyromitra infula*) served to drive away evil spirits.

Fungi also became recognized as remedies by official medicine. In the first half of the 19th century, a number of species were used as medicines. The fungi mentioned most frequently in Polish pharmacopaeias and pharmaceutical handbooks of the period include *Agaricus albus*, used as a laxative and antisudorific, and *Fomes fomentarius*, which was used, after special preparation, for making dressings. In the second half of the 19th century, however, it was ergot, *Secale cornutum*, that gained a special position among fungi used in therapy; ergot was used in preventing haemorrhage and in stimulating uterine contractions during labour.